Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Poniedziałek 8 kwietnia 1929 r. Nr. 57.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

OD WSCHODU

Położona pomiędzy wschodem i zachodem Polska w ciągu tysiąca lat swego istnienia była terenem ścierania się prądów kultury zachodniej, łacińskiej i wpływów wschodnich, bizantyńskich, łotewskich, tureckich, moskiewskich.

Szczyciliśmy się tem, że zawsze przeważała u nas kultura zachodnia, ale nie mogliśmy również zamykać oczu i na to, że w pewnych okresach naszej historji prądy wschodnie były bardzo silne i wywierały ogromnie ujemny nacisk na całokształt naszego życia.

Tkwi w tem nasza tragedja narodowa, że Unja z Litwą była koniecznością dla nas, tak samo jak i dla Litwy, wobec niebezpieczeństwa teutońskiego, ale wraz z tą unją szeroką falą zaczęły płynąć do Polski pojęcia zgoła nam obce. Na Kresach ukrainnych i w niezmierzonych puszczach litewskich wyrosła samowola „królewiąt", warcholstwo szlachty i podły serwilizm wobec możnych przy zupełnem lekceważeniu interesów państwa.

Od czasu do czasu budziła się jednak w narodzie świadomość zła, z zachodu napływały odżywcze tchnienia kulturalne i wtedy zabieraliśmy się do „naprawy Rzeczypospolitej".

Naprawę uniemożliwili sąsiedzi, łasi na polskie bogactwo, nastąpił rozbiór kraju i większa część ziem Rzeczypospolitej dostała się w ręce niekulturalnej Rosji, która rządziła u nas batem, niszcząc wszelkie wartości kulturalne. Powoli Polska, kraj o wyższej, niż Rosja kulturze, dostosowywać się zaczął do reszty imperjum carów... Co było lepszego w narodzie przeciwstawiało się tej haniebnej robocie niszczycielskiej zaborców... ale działo się coraz gorzej...

Wreszcie przyszła wielka wojna i wyzwolenie Polski. Od Rosji Sowieckiej dzieli nas drut kolczasty i zdawałoby się, że wiatrom od wschodu nie tak łatwo dostawać się do nas.

Optymiści wyrażali nadzieję, że zanim przywrócone będą stosunki normalne z Rosją, Polska, związana tyloma nićmi z zachodem utrwali u siebie jego wpływy dodatnie i nie będzie więcej obawiać się rozkładowego jadu wschodniego...

Ale okazało się, że Wschód pozostawił u nas nie tylko — sobory i pomniki swoje na placach miast, z czem łatwo sobie poradziliśmy, ale również i piętno w duszach pokolenia, które wyrosło pod jarzmem.

Owo piętno wschodnie zmieszane z dawniejszemi naszemi wadami narodowemi, a przedewszystkiem wybujałym indywidualizmem, wydało owoc gorzki, trujący.

Cóż widzimy dziś w Polsce? U jednych nadmierny indywidualizm, nieodróżniający całkiem własnych ambicyj od dobra wspólnego, w drugich iście bizantyńskie służalstwo, nieliczące się nawet z zachowaniem pozorów godności własnej, u trzecich atawistyczny pęd do warcholenia, u innych znów żądzę władzy, czy dla odmiany bogactw doczesnych, mniejsza jakiemi sposobami zdobytych. A wszyscy niemal żywią pogardę dla prawa i praworządności, wolę swą uważają za instancję rozstrzygającą dla wszelkich zagadnień. Każdy ma rację, każdemu nie braknie argumentów, by dowodzić, że czarne jest białem niczem śnieg.

Stąd pogarda dla ustaw i instytucyj, stąd wskrzeszanie obyczajów zdawałoby się dawno należących do wspomnień historycznych, stąd, u niektórych, wprost niesamowita wiara w to, że jesteśmy zlepieni z jakiejś innej gliny, niż ludy kulturalne i że dla nas istnieją jakieś szczególne recepty uszczęśliwienia i że na tych receptach budować można przyszłość Państwa Polskiego i Narodu.

Wierzymy jednak, że duch wschodu nie opanował jeszcze doszczętnie umysłów polskich, że jesteśmy już na ostatniej granicy jego wpływów — że zacząć się u nas musi reakcja zdrowa przeciw tym wpływom, oparta o kulturę, prawa i obyczaje zachodu łacińskiego, który przyszłość swą rozumie jako triumf prawa, ładu społecznego i sprawiedliwości we wszystkich dziedzinach życia.

R.

O MNIEJSZOŚCI NA G. ŚLĄSKU

PARYŻ. (PAT.). — Zakończone zostały, trwające tu od 25 marca, narady polsko - niemieckie w kwestji zastosowania konwencji polsko - niemieckiej z 15 maja 1922 r. w sprawie skarg mniejszości narodowych na Górnym Śląsku oraz kwestji wpisów do szkół mniejszościowych.

Obradom przewodniczył Ambasador Japoński p. Adatci. W obradach brali udział przewodniczący komisji mieszanej górnośląskiej Calonder oraz członkowie Sekretarjatu Ligi Narodów. Polskę reprezentował Min. Sokal, jako główny delegat oraz p. Kajetan Morawski i radca Gwiazdowski. Ze strony niemieckiej występowali: delegat Rządu Rzeszy Noebel, baron von Grunau i p. van Husen, który wraz z Ministrem Morawskim należy do członków komisji mieszanej górnośląskiej. Delegaci Sokal i Noebel doszli do porozumienia w kwestji praktycznego unormowania procedury przed urzędami mniejszościowemi i przewodniczącym komisji mieszanej, oraz procedury, dotyczącej podań, skierowanych bezpośrednio do Rady Ligi Narodów na mocy art. 147 konwencji genewskiej. Konferencja uznała za stosowne odroczyć sprawę wpisów do szkół mniejszościowych do chwili ponownego zbadania jej przez oba rządy. Referent spraw mniejszościowych p. Adatci zakomunikuje Radzie Ligi na sesji czerwcowej rezultaty, osiągnięte przez konferencję paryską.

DNO OKA

W niedzielę, dnia 7 b. m. w „Głosie Prawdy", „Kurjerze Porannym", „Epoce" i „Expressie Porannym" ukazał się artykuł p. Marszałka Piłsudskiego p. t.: „Dno Oka"", czyli Wrażenia człowieka chorego z sesji budżetowej Sejmu.

Artykuł ten, zajmujący całą wielką kolumnę dzienników, poświęcony jest sprawie zatargu Sejmu z Rządem o przekroczenia budżetowe i w drugiej swej części zawiera ostre, wysoce pogardliwe zwroty pod adresem większości sejmowej.

M. in. p. Marszałek Piłsudski, mówiąc o Trybunale Stanu, przed którym stanąć ma b. Minister p. Czechowicz, oświadcza:

— Najciekawszem jest, że Rząd, którego główni przedstawiciele solidaryzowali się z oskarżonym, ma teraz dla większego prestige'u f.... p.... organizować Trybunał Stanu na jednego ze swych kolegów i ma siebie tak zhańbić, jak się zhańbiła większość sejmowa ze swoją sprawiedliwością. Rząd ma się postawić na równi jednakowej ze s.... f.... Jeżeli, czegobym zresztą w tym wypadku życzył, miałbym być prezesem gabinetu, to oświadczam publicznie, że Trybunał Stanu nie ośmieli mi się zebrać ani razu, gdyż takiej równi z f.... ja sobie nie życzę.

Z pism warszawskich o artykule p. Marszałka Piłsudskiego wypowiedział się zachowawczy jedynkowy „Dzień Polski", oświadczając:

— Z artykułu tego wynika zupełnie jasno i ponad wszelką wątpliwość, że stosunek Marsz. Piłsudskiego do Sejmu nietylko nie zmienił się na lepsze, lecz, przeciwnie, stał się jeszcze bardziej bezwzględny, jeszcze bardziej krytyczny. Jeżeli jeszcze ktokolwiek miał jakieś złudzenie pod tym względem, to po odczytaniu artykułu marsz. Piłsudskiego, stracił je z pewnością. Przy takiej ocenie zarówno Sejmu, jak i posłów, przy takiej ich charakterystyce, nietylko o współpracy, ale nawet o względnie poprawnem współżyciu między marsz. Piłsudskim a Sejmem, nie może być mowy. Jest to wniosek, który narzuca się z nieubłaganą, żelazną logiką wraz z wszelkiemi tego konsekwencjami.

I na nie rzuca także zdecydowane światło artykułu marsz. Piłsudskiego. Nie jest rzeczą wykluczoną, że na czele nowego gabinetu, po ustąpieniu dr. Bartla, stanie marsz. Piłsudski. A jak pojmuje Pan Marszałek zadanie przyszłego Rządu, to chyba oświadczenie, że Trybunałowi Stanu, który ma sądzić b. Ministra Czechowicza, nie pozwoli się zebrać ani razu, jest dostatecznie jasne. To chyba wystarczy, aby zrozumieć sytuację i te perspektywy, które otwiera najświeższa enuncjacja polityczna marsz. Piłsudskiego.

...Dziś już nikt nie może mieć żadnych wątpliwości, do jakiego celu zmierzać będzie nowy Rząd i jaki jego będzie stosunek do najaktualniejszych zagadnień naszej państwowości. Sytuacja się wyjaśniła, rozgrywka się zbliża".

DZIEŃ POLITYCZNY

PRZEJAZD P. LITWINOWA.

W niedzielę, dnia 7 kwietnia r. b. po południu pociągiem moskiewskim przybył do Warszawy zastępca Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych Z. S. S. R. p. Maksim Litwinow w towarzystwie małżonki i zastępcy szefa protokółu Komisarjatu Ludowego Spr. Zagr. p. Sokolina. P. Litwinowa oczekiwali na dworcu Poseł Polski przy rządzie Z. S. S. R. p. St. Patek, dyrektor protokółu M. S. Z. p. Karol Romer i radca ministerjalny dr. Tadeusz Jankowski z Wydziału Wschodn. M. S. Z. oraz Poselstwo Sowieckie w Warszawie w pełnym składzie z Posłem Bogomołowym na czele. Po przybyciu pociągu p. Litwinow wraz z towarzyszącemi mu osobami przeszedł do salonu recepcyjnego, gdzie zabawił około godziny. O godz. 19.25 p. Litwinow wraz z małżonką i p. Sokolinem odjechał pociągiem wiedeńskim do Genewy, żegnany przez te same osoby, które go oczekiwały. Poseł Bogomołow odprowadził p. Litwinowa do Koluszek.

POSEŁ POLSKI W BERLINIE.

Korespondent „Berliner Tageblatt'u" w telegramie z Warszawy donosi, że Poseł Polski w Berlinie, Knoll, oczekiwany jest w Warszawie. Przyjazd ten jakoby łączą z tworzeniem nowego gabinetu, w którym poseł Knoll mógłby zająć jedno ze stanowisk ministerjalnych, po ustaleniu nowej linji gabinetu warszawskiego.

SPRAWA APANASIEWICZA

Na wniosek sędziego śledczego prokurator Sądu Okręgowego w Nowogródku Chodecki wystąpił do prokuratury o umorzenie dochodzenia w sprawie Apanasiewicza, sprawcy mordu w Baranowiczach z powodu zgonu przestępcy. — Śledztwo przeciw Katarzynie Wienerównie, oskarżonej o współudział w przygotowaniu ma być nadal prowadzone i będzie ona odpowiadać przed sądem polskim. Rodzina zamordowanego policjanta Żelazkowskiego zgłosiła za pośrednictwem obrońcy wniosek o zabezpieczenie roszczenia cywilnego na masie spadkowej Apanasiewicza, z tego powodu zatrzymane mają być nadal do dyspozycji władz sądowych bagaże Apanasiewicza.

PROCES O POJEDYNEK

Zakończone zostało śledztwo w sprawie tragicznego pojedynku literata Strumph - Wojtkiewicza z ś. p. dyr. Zawadzkim. Akt oskarżenia został już doręczony Strumph - Wojtkiewiczowi. — Pierwszy proces na tle ostatnich pojedynków odbędzie się w m. maju w Sądzie Okręgowym.

WALKA Z EPIDEMJAMI W POLSCE

Departament Służby Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych stosuje obecnie nowy sposób dla przeprowadzania dezynfekcji, dający pełną pewność niszczenia zarazków epidemicznych duru plamistego i innych chorób. Dezynfekcje przeprowadzane za pomocą kwasu cjanowodorowego zastosowane zostały przy walce z epidemją na Wileńszczyźnie.

Z TEATRU POLSKIEGO

SAMUEL ZBOROWSKI

dramat Ferdynanda Goetla.

Polska literatura dramatyczna wzbogaciła się znów o nowy dramat i to nagrodzony na konkursie Krakowskim. Jest to „Samuel Zborowski" Ferdynanda Goetla, wystawiony z przepychem przez Teatr Polski w Warszawie.

Publiczność stołeczna, która poznała już dramat Stanisława Szpotańskiego „Stefan Batory", grany obecnie w Teatrze Narodowym, a oparty również na dziejach ściętego w Krakowie Samuela Zborowskiego, — może porównywać dwa nagrodzone dzieła i wyrokować, który z dwóch laureatów, krakowski, czy lwowski, szczęśliwiej wywiązał się z zadania.

Ale ten wyrok publiczności warszawskiej, jakikolwiek będzie, sam przez się nie może być sądem rozstrzygającym o wartości sztuki. Publiczność nasza jest bowiem całkiem zdezorjentowana przez niepoważną, reklamiarską krytykę i zatraciła w znacznym stopniu poczucie smaku. Doszło przecież u nas do tak paradoksalnej sytuacji, że sztuki pod każdym względem bez wartości cieszą się rekordowem powodzeniem.

Ferdynand Goetel należy do czołowych polskich pisarzy beletrystów, ale „Samuel Zborowski" to dopiero pierwsza próba sceniczna tego autora i ta okoliczność przy ocenie dzieła musi być brana pod uwagę. Goetel ma niewątpliwie odczucie sceny i jej warunków, są tego w „Samuelu Zborowskim" liczne dowody, ale jednocześnie znalazło się w dramacie sporo scen zbędnych, ryzykownych lub całkiem niepotrzebnych. Znać szukanie dróg — bez pewności, która z nich dobra. Jest pomieszanie metody szekspirowskiej, z romantyzmem i jakimś symbolizmem całkiem współczesnym: (rąbanie drzew w lesie podczas wyprawy moskiewskiej).

O ile u St. Szpotańskiego dramat Zborowskiego znajdował się właściwie poza nim samym, to Goetla Zborowski przeżywa rzeczywisty dramat serca, nosi w sobie piekło, które popycha go do rozpaczliwych czynów. Pod tym względem „Samuel Zborowski" Goetla góruje nad „Stefanem Batorym" Szpotańskiego, lepsze tu zawiązanie i nici intrygi, przeprowadzonej logicznie do końca.

Ale kim jest Samuel Goetla — ten „rycerz na Podolu"?. Warchoł, czy bohater, zbrodniarz czy ofiara stosunków? Na to zaiste trudno dać odpowiedź. Jest w nim coś z nienawróconego Kmicica, tylko bez kmicicowej sokolej orjentacji, pozwalającej bohaterowi Sienkiewicza znaleźć właściwą drogę. Samuel Goetla jest wogóle zagadką. Dlaczego w obliczu śmierci podał rękę Zamoyskiemu na znak przebaczenia? W imię jakich pobudek? Czy może z myślą o losie ukochanej Gryzeldy? Bo z pewnością nie w imię ideałów chrześcijańskich. A jego przedzgonna modlitwa —to tylko bluźnierstwo współczesnego niedowiarka, o mózgu przeżartym wątpliwościami, obliczone na efekt ze wnętrzny. Scena ta poruszyła część publiczności na widowni, szczególnie płeć piękną, a przecież Zborowski wyglądał wtedy na zwyczajnego kabotyna.

Tak modlić się nie mógł szlachcic, warchoł 16-go wieku, ex - watażka kozacki....

A Jan Zamoyski. Goetel poniżył wielkiego kanclerza. Wobec zatargu ze Zborowskimi Zamoyski zanadto jest „człowiekiem prywatnym", niemal załamuje się. Wierzyć się nie chce, że to ten sam mąż stanu, który później za następcy Batorego, silną ręką potrafi złamać bunt otwarty przeciw prawowitej władzy i nie cofnie się wobec rozlewu krwi, jeśli tego wymagać będzie racja stanu.

W grupie Zborowskich najsilniej zarysował autor dramatu postać Piotra Zborowskiego, inni są zaledwie naszkicowani.

Gryzelda Zamoyska, chociaż jest „źródłem dramatu" właściwie odegrywa w sztuce rolę epizodyczną.

Stefan Batory, występujący dopiero w ostatnim akcie na Sejmie — w pierwszych scenach jest historycznie wiernym portretem „króla milczka", który rzadko lubił się odzywać, ale to wrażenie pierzchnie, gdy król zaczyna swą długą mowę. Tak z pewnością nie mówił Stefan Batory. Gdzie lapidarność jego określeń i ich przekonywująca moc.

Żółkiewski? Nie warto mówić o tem, jak ta postać wygląda na tym Sejmie.

Wogóle byłoby to przesadą, gdybyśmy powiedzieli, że autor odczuwa ducha epoki Zborowskich i wojen moskiewskich Batorego. Z tem odczuciem jest to samo, co ze zrozumieniem przez reżyserję Teatru Polskiego strony zewnętrznej. Widzieliśmy na scenie nie panów polskich, ale ludzi ogromnie przypominających bojarów moskiewskich, czasem starozakonnych z krakowskiego Kaźmierza, jak Zborowscy na Sejmie...

Współczesnym twórcom wydaje się, że nic łatwiejszego od odtwarzania przeszłości narodu. Parę faktów dziejowych, trochę fantazji i własnych koncepcyj historjozoficznych — a dramat gotów. Resztą zaopiekują się reżyser i dekorator.

A jeżeli się uderza w ton ogólnoludzki, w szekspirowską strunę, — wtedy, rzecz dziwna, odzywają się jakieś straszliwie dzisiejsze melodje, rozbijające wszelką iluzję, bez której niemasz prawdziwego artyzmu w teatrze...

Dlatego też „Samuel Zborowski" Goetla nie przejdzie do historji literatury jako wielkie dzieło — ale niewątpliwie nie jest pozbawiony wartości literackiej, winien być uważany za interesujący etap w twórczości wziętego pisarza.

Przechodząc do wykonania podnieść należy grę Jerzego Leszczyńskiego w roli Zborowskiego. Artysta wydobył z tej roli wszelkie możliwe walory. Nie ukazał nam może prawdziwego, historycznego Samuela — ale legendarnego „rycerza na Podolu" — i w tem tkwi jego zasługa.

Burzyński jako Jan Zamoyski był postacią poprawną, ale nic więcej uczynić nie mógł, wobec granic postawionych przez autora.

Pancewiczowa w roli Gryzeldy dała pastelową, miękką w kolorach sylwetkę Batorówny, bardzo kobiecej i bardzo słabej.

Junosza Stępowski — był świetny jako „król milczek" — milczeniem swem niepokoił i trwożył — aż dziw, że to milczenie królewskie nie wywierało wpływu na toczącą się dokoła tronu akcję. Gdy mówił, słowa miały dźwięk stalowy, odzywał się w nich chrzęst bitewny. Cóż, kiedy słowa te były same w sobie blade...

Z uznaniem zwrócić trzeba uwagę na piękne dekoracje Frycza, a pod adresem reżyserji zauważyć, że w ostatnim akcie pokazała nam osobliwy dawny Sejm polski, w którym jaśnie wielmożni senatorowie siedzieli w jednym szeregu z szaraczkami panami deputowanemi. To coś nowego.

L. R-ski.

Wisła przybiera

Biuro hydrograficzne stwierdziło znaczny przybór wody na Wiśle wskutek ostatnich opadów śnieżnych. Mimo to jednak nie zagraża żadne niebezpieczeństwo powodzi Warszawie i okolicom.

Sztab powodziowy

Odbyło się pod przewodnictwem wojewody grodzkiego p. W. Jaroszewicza likwidacyjne posiedzenie głównego komitetu przeciwpowodziowego w Warszawie, na którem p. Wojewoda podziękował wszystkim członkom Komitetu oraz czynnikom (wojskowym, samorządowym i społecznym), biorącym udział w akcji przeciwpowodziowej. Zatwierdzono też sprawozdanie finansowe sztabów opieki społecznej i technicznego. Przygotowane materjały techniczne będą zmagazynowane. Koszty tegorocznej akcji przeciwpowodziowej wynoszą około 100 tysięcy złotych.

Gmach Kasy Oszczędności

Magistrat w poszukiwaniu strat na zlikwidowanym banku przemysłu i handlu przyjął na swoją własność należącą do tego banku posesję nr. 8 — 10 przy ul. Nowy Świat obok koszar straży ogniowej. Jest to dość obszerna posesja, złożona z dwóch podwórz, przyczem pierwsze podwórze od ulicy, posiadające dwie kamieniczki: parterową i piętrową nie jest zabudowane i tak obszerne, że nadaje się na wzniesienie wielkiego gmachu z frontem od ulicy Nowy Świat. Na posesji tej, oraz na sąsiedniej posesji straży ogniowej, dla której będzie zbudowany nowy budynek w dogodniejszym punkcie miasta, magistrat projektuje wybudować gmach dla szkół powszechnych i wspólny gmach dla Kasy Oszczędności m. st. Warszawy, dla wzajemnych ubezpieczeń, oraz obszerny lokal dla lombardu miejskiego. Według projektu będą to gmachy o pięknej strukturze architektonicznej. Znajdujące się obecnie na tym terenie frontowe kamieniczki, pamiętające czasy epoki stanisławowskiej są ruderami, które ze względów estetycznych powinny być szybko usunięte.

Skargi na garaże

Do komisarjatu Rządu wpłynęły liczne skargi mieszkańców domów, w których mieszczą się garaże samochodowe na dokonywane w godzinach rannych reparacje samochodów, zakłócające hałasem sen mieszkańców. Pozatem lokatorzy zwracają uwagę na niebezpieczeństwo ogniowe, zagrażające przez magazynowanie w garażach benzyny i smarów.

A. C. CADME.

A za jego trud i znoje...

1)

Kiedy zdarzy mi się jechać w niepogodny, dżdżysty wieczór, gdy wiatr z deszczem zacina, a kopyta końskie chlupocą miarowo w rozmiękłej drodze, wówczas z ciemności nadlatuje wspomnienie o tobie...

Choć byłeś tylko koniem...

Co jest miłego w czarnej, dżdżystej nie pogodzie nocy listopadowej?

A jednak jakaś tęsknota niewytłumaczona chwyta na wspomnienie tej nocy jesiennej, nocy twej śmierci...

Daleko przed nami migotało nikłe światełko, przywodzące na pamięć ciepłą izbę i wzmagające tylko dreszcz zimna.

Za każdem silniejszem uderzeniem wiatru i falą deszczu okręcałem się szczelniej w przemokłą opończę, a tyś na mgnienie oka przystawał i znowu szedłeś, roztropnie wybierając drogę w ciemności, szedłeś jednostajnie wśród drobnego, nieustannego deszczu, czasami szczęknawszy o kamień podkową, szedłeś w tał, w czarną, złowrogą noc, gdzie cię czekała śmierć...

Mnie marzyła się wtedy Ostrołęka, napoleońskie odwroty... A tobie?

Może bliska śmierć...

Teraz kości twoje próchnieją w mazowieckich piaskach, a choć Polsce służyłeś i dla Niej poległeś, nie wyryto twego imienia złotem w marmurze, nie wie nikt, żeś istniał kiedy.

Wszak byłeś tylko koniem...

Pamięć o tobie zachował tylko jeden, stary twój towarzysz, z którym wiernie dzieliłeś złe i dobre losy...

I.

Wielka, dworska stajnia, słabo oświetlona przez latarnie, pełna była koni i wojska.

W półmroku, parnym i ciepłym, przesyconym końskim potem, słychać było tylko chrupanie szczęk i ów swoisty szmer, jaki sprawia tłum, nawet milczący.

Ludzie spali. Środkiem stajni, między dwoma szeregami koni, których nieco oświetlone zady wychylały się z cienia, leżeli na wiązkach słomy, wyciągnięci i skurczeni na wznak i bokiem, przykryci derkami, zmordowani.

Ci spali ciężko, bez marzeń, zbici trudem, jak pałką, snem, w który zapadli jak w odrętwienie. Wyrwać ich zeń mogła tylko siła, lub potężny wstrząs nerwowy. Alarm, lub brutalne szarpnięcie komendanta warty.

Jakoż, co pewien czas pojawiał się on, zły jak szatan i bez litości wyrywał z nieprzytomnego snu zamęczonych ludzi.

Teraz właśnie targał z wściekłością bezwładnego, jak kłoda chłopaka.

— Trzaska! Akademik, cholera, psiamać!

Kapral Traczyk słynął w całym szwadronie ze swych przekleństw. W swojej długiej służbie wojskowej, w Bóg wie jakich armjach zebrał sobie repertuar niewyczerpany.

— Dziadu połamany, donnerwetter, ekutiawyr...

Zionął przekleństwami i z pasją ściągał ułana z legowiska.

Dotarł na koniec do świadomości swej zaspanej ofiary i zmusił ją do włożenia butów i płaszcza, zaciśnięcia pasa i zdjęcia z kołka karabinka.

Poczem, zebrawszy takich kilku, ruszył ku wyjściu.

Na dworze, w nieprzebitej ćmie, zatargała nimi, wyjąca, jak pies wichura i uderzyła gęstemi kłębami mroźnego kurzu.

Chłopcy wzdrygnęli się ze wstrętem.

— Cholera, nie pogoda, zaklął jeden.

— Chciało ci się frontu, to go masz, rzekł opryskliwie kapral.

— Chciało mi się wojny, nie mrozu odparł ze złością ułan.

— Pewnie, żebyś wolał w chałupie za piecem... zadrwił nieubłagany Traczyk.

Idący przy Trzasce ulan rzekł półgłosem.

— Co za brak konsekwencji. Naprzód podejrzewa Kubiaka, że chciało mu się frontu, a później insynuuje mu skłonności sybaryty. Ciekawa konstrukcja umysłowa takiego Traczyka.

— Szewska pasja porywa człowieka na ten cały bałagan, zauważył Trzaska. Jak mróz i niepogoda, to na wartę zawsze rekrutów. Już trzeci raz idę nie w kolejkę. A starzy żołnierze śpią.

— Żeby nie to, dodał po chwili, że się przenoszę do podchorążówki, to dawno siedziałbym w sztabie.

— Stój! Kto idzie?—dobył się nagle z zamieci stłumiony głos.

— Lwów — zawołał kapral. Odzew?

— Syrena, niech je kolka zatłucze! Czego się spóźniacie do djabła! Już z półgodziny dłużej stoję — wymyślał głos z ciemności

— Zawracanie głowy, odparł Traczyk. No akademiki, Trzaska i Sieniawski: stój!

Idący na ostatku ułani zatrzymali się.

— Który to? spytał Sieniawski, przystępując do wartownika.

— Ja Kiełbik. Wszystko w porządku, ukraińców ani dudu. Prędzej, choroba, bo stoqnę na lest.

— A gdzie Socha? spytał kapral.

— Jestem! jestem. Odkrzyknął z ciemności drugi głos.

(c. d. n.).

HOŁD STRZELCÓW ALPEJSKICH OJCU ŚW.

RZYM, (PAT.). — 24 tysiące strzelców alpejskich, przybyłych z całych Włoch, aby złożyć hołd papieżowi, królowi i Mussoliniemu, wysłuchało dziś zrana z Bazylice św. Piotra uroczystej Mszy św. W Bazylice byli obecni marszałek Caviglia, wielu przedstawicieli organizacyj faszystowskich i stowarzyszeń b. uczestników wielkiej wojny. Po mszy strzelcy zebrali się na placu św. Piotra, gdzie zgromadziły się również tłumy publiczności. O godz. 8.10 w oknie sali gobelinowej pałacu watykańskiego ukazał się Papież, którego powitano gorącemi okrzykami. Ojciec św. w ciągu 10 minut pozostał w oknie, przesyłając ręką i kapeluszem pozdrowienia demonstrującym na jego cześć tłumom, przed usunięciem się zaś udzielił zebranym błogosławieństwa. Następnie strzelcy utworzyli pochód i udali się ze sztandarami, śpiewając pieśni z czasów wojny, na grób Nieznanego Żołnierza, poczem złożyli hołd królowi i premjerowi Mussoliniemu.

STOSUNKI FRANCUSKO-WŁOSKIE

PARYŻ (PAT) „Excelsior" pisze, że rząd francuski gotów jest przystąpić w sposób przyjazny do uregulowania z rządem włoskim wszelkich spraw, niezałatwionych dotychczas, musi jednak bronić interesów swoich dominjów afrykańskich. Kwestja jeziora Czad i sprawa mandatu francuskiego w Syrji nie będą - jak oświadcza dziennik - w żadnym razie przedmiotem rokowań. Rząd francuski jest jednak gotów potraktować w sposób jaknajbardziej przyjacielski sprawę zmian w modus vivendi handlowem obu państw tembardziej, że handel włoski zawsze cieszył się we Francji jaknajwiększemi ułatwieniami.

USPOKOJENIE W CHINACH

SZANGHAJ, (PAT). Panuje tu pogląd, że sukcesy Czang-Kai-Szeka stanowią zakończenie kryzysu wewnętrznego i doprowadzą do uspokojenia w Chinach Środkowych. Uspokojenie polityczne pozwoli również na uspokojenie i rozwój w sprawach finansowych. Wbrew przewidywaniom, kryzys doprowadził w ostatecznym rezultacie do konsolidacji Rządu nankińskiego, co pozwala przypuszczać, że nastąpi teraz okres spokoju i rekonstrukcji.

TRYBUNAŁ DZIENNIKARSKI

PRAGA, (PAT). Komitet Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy postanowił powołać do życia trybunał honorowy dla spraw zawodowych. Na zebraniu wrześniowem Federacji omówione zostaną szczegóły, związane z utworzeniem trybunału.

RADJO

WARSZAWA

216,5 kc. 1385,7 m.

Program Polskiego Radjo na wtorek, dnia 9-go kwietnia r. b.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjac. w Krakowie, oraz kom. lotn. - meteor. 12.10 Muzyka płyt gramof. 13.00 Kom. roln. 14.50 Komunikaty: meteor. i gosp. 15.10 „Francja i Polska w rozwoju dziejowym", prof. H. Mościcki. 15.35 „Saperzy, ich znaczenie i rola w wojsku", kpt. Piasecki. 16.00 Chwilka lotnicza. inż. Adam Karpiński. 16.15 Program dla dzieci. „Odwet za klęskę pod Cecorą", p. Z. Szedebergowa. 17.00 „Wpływ ćwiczeń cielesnych i sportów na psychikę", p. W. Prażmowska. 17.25 Transm odczytu z Poznania. 17.55 Utwory Jana Straussa w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 18.35 Recytacje. Transm. z Wilna. 18.50 Rozmaitości. 19.20 Transm. z opery Katowickiej. W przerwie komunikaty Teatrów Miejskich. Po transm. kom.: lotn. - met., polic., sport., nadprogram, P. A. T., oraz retransmisje ze stacyj zagr. na aparatach „Marconi".

Program Polskiego Radjo na środę, dnia 10 kwietnia r. b.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, oraz kom. 12.10 Program dla dzieci. 13.00 Kom. i notowania giełdy zbożowej krak. 14.50 Kom. 15.10 „Naprawa Rzeczypospolitej w 18-ym wieku", prof. H. Mościcki. 15.35 Kom. 15.50 Muzyka gramof. 17.00 „Stacje hydrobiologiczne, dr. T. Wolski. 17.25 Skrzynka pocztowa, dr. M. Stępowski. 17.25 Koncert pop. 18.50 Rozmaitości. 19.10 „W sercu Beskidu Zachodniego", M. Siwek. 19.35 Skrzynka pocztowa rolnicza, inż. W. Tarkowski. 19.56 Sygnał czasu. 20.10 Koncert muzyki rumuńskiej. 21.00 Literacki występ autorów. 21.35 Recital fortepianowy Bolesława Kona. Po audycji kom. 22.30—23.30 Transm. muzyki lekkiej.

955 kc KRAKÓW. 314.1 m.

11.56 Transm. sygnału czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, kom. 12.10 Transm. z Warsz. 14.50 kom.: met. i gosp. 15.10 Transm. z Warszawy. 17.00 „Szwajcarja Kaszubska", p. W. Pawlik. 17.25 „Konstytucja 3-go maja" p. J. Korta. 17.55 Transm. z Warsz. 18.50 Rozmaitości. 19.10 „Skrzynka pocztowa", inż. S. Broniewski. 19.35 Trans. z Warsz. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 hejnał z wieży Marj., program na dzień następny, kom. 20.30 Transmisja z Katowic. 21.00 Literacki występ aut. p. Marji Pawlikowskiej. Następnie dalszy ciąg koncertu z Katowic. Po audycji, t. j. około godz. 22-ej transm. z Warszawy. 22.30 Muzyka taneczna.

883 kc POZNAŃ. 339,8 m

13.00 Sygnał czasu. Koncert gramof. 14.00 Notow. giełdy. 14.15 Kom. 16.35 Odczyt o sporcie i idei W. F. i P. W. 17.00 „U podstaw życia gospodarczego, płk. Antoni Loster.17.25 Audycja dla dzieci „Wujcia Czesia". 17.55 Godzina dla miłośników muzyki kameralnej. 18.50 Nadprogram. 19.15 Odczyt dziennikarski. 19.40 „A travers l'Alsace (3), p. Omer Neveux. 20.05 Kronika Tyg. Radjowego. 20.30 Pierwsza audycja z cyklu wieczorów ludowych. 20.50 Interludjum muzyczne. 21.00 Transm. z Krakowa. 21.35 Koncert wokalny p. Ewy Mańczakowej. W przerwach program teatrów i kin oraz program radjostacji na dzień następny, komunikaty okazyjne. 22.00 Sygnał czasu, kom. 22.20 Muzyka taneczna.

71 kc KATOWICE 416,1 m.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marj. 15.45 Kom. 16.00 Koncert gramof. 17.00 „Z dziejów miasta Rybnika, prof. W. Dzięgiel. 17.25 „Stosunek krytyki literackiej do pozytywizmu polskiego", p. Olga Ręgorowiczowa. 17.55 Transm. z Warszawy. 18.50 Rozmaitości program na dzień następny. 19.10 „Gospodyni Śląska", p. K. Nitschowa. 19.45 Komunikaty. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 „Szkice z niwy śląskiej", Ondraszek Kossak - Szczuckiej, dr. E. Farnik. 20.30 Koncert wieczorny. 21.00 Lit. występ autorski. 22.00 Komunikaty. 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

658 kc WILNO. 455,9 m.

11.56 Transm. z Warsz. 12.10 Transm. z Warsz. 15.10 Transm. z Warsz. 16.00 Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów, kin i chwilka litewska. 16.20 Kom. 16.35 Muzyka gramof. 17.00 Audycja literacka „Pokociło się i dam nogę", zradjofonizowana nowela Elizy Orzeszkowej Zesp. Dram. Rozgł. Wil. 17.55 Koncert. 19.00 Audycja „Niespodzianka". 19.25 O największych lunetach astronomicznych, dr. S. Szeligowski. 19.50 Sygnał czasu. 20.00 Program na czwartek i komunikaty. 20.10 Transm. z Warsz. 22.00 Transm. z Warszawy.

GDAŃSK I STAHLHELM

GDAŃSK, (Tel. wł.). Senat Wolnego Miasta zabronił urządzania na terytorjum Gdańska zjazdu Stahlhelmu w maju b. r.

OFIARY STOSUNKÓW MIESZKANIOWYCH

Przy ul. Praskiej 8 w Targówku w lokalu kolejarza Władysława Żebrowskiego już od pięciu miesięcy odnajmują kuchnię Edward Kaczmarek, murarz z żoną Wacławą i roczną Krystyną.

Kaczmarek zadłużył się za komorne 3 miesiące, gdyż w porze zimowej zarabiał dorywczo przy uprzątaniu śniegu. Skromne te zarobki starczyły zaledwie na utrzymanie. Skorzystali z tego małż. Żebrowscy i wszelkiemi silami starali się wyrugować niewygodnego dla siebie sublokatora, tembardziej, że córka ich, 20-letnia Jadwiga ma wkrótce wstąpić w związki małżeńskie. W ostatnich dniach Żebrowska Józefa starała się na każdym kroku obrzydzić pobyt sublokatorów.

Wreszcie ostatnio Żebrowska obrzuciła Kaczmarkową stekiem obelżywych słów, poczem pchnęła sublokatorkę tak sil nie, że wpadła do kołyski, gdzie znajdowało się dziecko. Była to zgóry uplanowana zaczepka ze strony Żebrowskich, którzy wtedy rzucili się na małż. Kaczmarków, bijąc ich laskami, szczotkami, młotkiem, butelkami, pogrzebaczem i t. p.

Oprócz małż. Żebrowskich udział w walnej rozprawie wzięły dzieci ich: 15-letni Stefan, 18-letnia Antonina, 20-letnia Jadwiga, 24-letni Władysław. Kaczmarek widząc, że z żoną nie da sobie rady, pobiegł do 24-go komisarjatu, Kaczmarkowa zaś z dzieckiem wybiegła na ulicę. Na to tylko czekali Żebrowscy, którzy zaczęli wyrzucać skromne umeblowanie przez okno na ulicę.

Rozpaczająca sublokatorka została ugodzona talerzem w głowę, zaś przycisk marmurowy uderzył w główkę dziecko jej, wreszcie nadbiegły pierwszy posterun kowy Adam Świniarski był trafiony poduszką w głowę. Oczywiście wszystkie szyby zostały wybite. Widząc, że nadbiega na pomoc jeszcze 2-ch policjantów, syn Żebrowskich, Władysław, który w tym dniu przyszedł tylko do pomocy, wybił szybę i wyskoczył oknem na ulicę. Kres zajściu położyli policjanci, zmuszając Żebrowskich do wniesienia połamanej kołyski i resztki skromnego mienia. W sprawie sporządzono obszerny protokół, którego epilog rozstrzygnie się w sądzie. Nie szczęśliwi sublokatorzy nie mając pieniędzy na wprawienie szyb, zamknęli okiennice, zatykając otwory szmatami i papierem, zaś w pokoju cały dzień pali się lampka.

ZBRODNIA WYKRYTA PO 10 LATACH

Jak podaje SŁOWO wileńskie, we wsi Kuksyno, gminy kurzenieckiej wykryto zbrodnię, popełnioną przed 10 laty.

W r. 1919 zmarł tam po dłuższej chorobie niejaki Jan Bogacz. Żona jego tak tem się przejęła, że w napadzie szału usiłowała popełnić samobójstwo. Nie chcąc jednak pozostawić bez opieki 4-letniej swej córeczki, postanowiła ją zabić. Zadała więc dziecku kilka ciosów siekierą i pozostawiła zwłoki w stodole. Następnie sama usiłowała powiesić się. W ostatniej chwili zdołano ją odratować.

Nieobecności córki Bogaczowej narazie nie zauważono, a gdy ta zapewniła, że oddała dziecko na wychowanie, zupełnie o niej zapomniano. Dopiero w ostatnich czasach zauważono, że niezupełnie normalna od czasu śmierci męża Bogaczowa oddaje się żarliwym modlitwom. Wobec tego, że Bogaczowa przesiadywała stale w sionce w jednem i tym samem miejscu, modląc się bez przerwy, powzięto podejrzenie, że w sionce musi być coś ukryte. Powiadomiona policja dokonała rewizji i ujawniła zakopane szczątki zwłok zamordowanego dziecka.

Badana winowajczyni przyznała się do zamordowania dziecka i podała motywy zbrodni.

DOM MIEJSKI W ŚRÓDMIEŚCIU

Odbyło się posiedzenie międzywydziałowe w sprawie budowy domu miejskiego na terenach posesji przy ul. Nowy-Świat 8-10 i 6. Jak wiadomo, miasto nabyło od Banku dla Handlu i Przemysłu nieruchomość przy ul. Nowy Świat 8-10, zaś oddział straży ogniowej ma być przeniesiony z domu przy ul. Nowy Świat 6 na pl. Unji Lubelskiej. Na terenie tym powstanie wielki dom, który pomieści Kasę Oszczędności, lombard i Zakład wzajemnych ubezpieczeń, w głębi zaś posesji ma stanąć w przyszłości gmach dla szkoły powszechnej.

Na posiedzeniu zdecydowano opracować szkic budowy omawianego gmachu frontowego, uwzględniający powyższe zamierzenia miasta. Budowa rozpocznie się nie wcześniej, niż w roku przyszłym.

PRACOWNICY DROGOWI

Ministerstwo Spraw Wewn. otrzymało od Związku zawodowego pracowników dróg kołowych oraz Związku zawodowego techników, drogomistrzów i nadzorców rzek memorjał w sprawie wypłacenia samorządowym pracownikom drogowym jednorazowego zasiłku w wysokości 50—100 zł., biorąc pod uwagę ciężkie warunki, w jakich pracownicy ci musieli pełnić swe obowiązki w okresie tegorocznych silnych mrozów.

W związku z powyższem Min. Spraw Wewnętrznych poleciło wojewodom nie czynić przeszkód, gdyby wydziały powiatowe lub magistraty uchwaliły wyżej wspomniane zasiłki dla pracowników samorządowych.

Jednocześnie M. S. W. zaznacza, że w razie zamiaru wypłacenia takich zasiłków państwowym funkcjonarjuszom drogowym, winny one być asygnowane jedynie z funduszów samorządowych.

OCZYSZCZANIE MIASTA

Wprowadzone od 1 kwietnia uchwałą Rady Miejskiej oczyyszczanie jezdni i chodników na ulicach o gładkiej powierzchni przez Magistrat zbiegło się z niesprzyjającą pogodą, gdy oczyszczanie to obliczone było na normalne warunki atmosferyczne. Od trzech dni pada śnieg, w nocy zaś powierzchnia ulic pokrywa się twardą zlodowaciałą powłoką, co utrudnia normalną pracę czyścicieli. Nie bacząc na te trudności Dyrekcja Miejskich Zakładów oczyszczania miasta wynajeła przeszło pięciuset bezrobot. dla pomocy stróżom miejskim, aby oczyścić podległe jej opiece ulice i place

Dla czyszczenia jezdni i chodników na ulicach o gładkiej powierzchni dyrekcja posiada personel 1.000 ludzi. Cała przestrzeń, podlegająca oczyszczeniu przez miasto podzielona została na 15-cie rewirów z odpowiednią liczbą pracowników na każdy; oprócz zwykłych nadzorców nad pracą dzienną i nocną czuwają kontrolerzy. Czyszczenie ulic będzie trwało bez przerwy w ciągu całej doby na trzy zmiany. Nocna zmiana dla gruntownego czyszczenia rozpoczyna pracę o godz. 10 w wieczór i prowadzi je do godz. 6 rano, od tej godziny rozpoczynają pracę dwie dzienne zmiany, dla wykonywania podczas stek w ciągu 16-tu godzin. Miasto będzie oczyszczone nietylko w dnie powszednie. ale także i w dnie świąteczne.

KRONIKA

KWIECIEŃ
8
PONIEDZIAŁEK

Dziś: Djonizego
Jutro: Wilhelma

Wschód słońca g. 5.19
Zachód godz. 18.3
Wschód księżyca 22.11
Zachód godz. 6.50

STAN POGODY

W dniu wczorajszym w całej niemal Polsce, pod wpływem nasunięcia się głębokiej depresji z północy, było pochmurno z obfitemi opadami, przeważnie w zachodniej połowie kraju.

Temperatura o godzinie 7-ej wynosiła od + 1 na wybrzeżu i w Poznańskiem do —7 w Lubelskiem i na Podhalu, w górach zaś dochodziła do — 1° stopni. Szata śnieżna pokrywa cały kraj do 10 cm., tylko na Wołyniu i w Częstochowskiem sięga 20 cm.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

W całym kraju pochmurno z opadami, śnieg na wschodzie, deszcz z krótkotrwałemi przejaśnieniami na zachodzie. Lekki wzrost temperatury na zachodzie Polski, pozatem bez większej zmiany. Umiarkowane wiatry południowo - zachodnie, skręcające ku zachodowi i północnemu zachodowi.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Dziś Kościół św obchodzi uroczystość Zwiastowania Najświętszej Marji Panny, uroczystość przeniesioną z Wielkiego Tygodnia. Nabożeństwa solenne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu odbędą się dziś w kościołach: św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze, św. Jacka (po - dominikańskim), Zbawiciela, św. Antoniego (po - reformackim), św. Aleksandra, św. Stanisława przy ul. Wolskiej, Bożego Ciała na Kamionku, w Bazylice na Michałowie oraz w kościele św. Kazimierza (PP. Sakramentek), gdzie Najświętszy Sakrament wystawiony będzie od godz. 7-ej rano do końca nieszporów.

Jutro odprawione zostaną ku czci św. Antoniego uroczyste wotywy w kościołach: o g. 10-ej OO. Franciszkanów przy ul. Zakroczymskiej z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, odmówieniem litanji i modlitw do tego świętego oraz udzieleniem błogosławieństwa. O tej samej godz. u św. Anny, o g. 9 u św. Marcina, o g. 8 u św. Antoniego, św. Augustyna przy przy ulicy Dzielnej oraz Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej.

W kościele św. Jacka (po - dominikańskim) jutro o godz. 6.30 odprawiona zostanie Msza św. ku czci św. Dominika, założyciela zakonu OO. Dominikanów.

ZEGARY NA PRZYSTANKACH TRAMWAJOWYCH.

Do dyrekcji tramwajów miejskich wpłynęła propozycja jednej z większych firm zegarmistrzowskich w sprawie zainstalowania na wieżyczkach przystanków tramwajowych zegarów. Wobec braku zegarów miejskich w Warszawie byłoby to wielkiem udogodnieniem dla publiczna równie jednakowej ze s.... t.... Jeżeli,

ZEZNANIA PODATKOWE

Urzędy podatkowe wprowadziły nową procedurę przy składaniu zeznań przez wolne zawody. Doktorzy, adwokaci i inżynierowie muszą się osobiście zgłaszać do urzędów dla zaprotokółowania zeznań i dawania wyjaśnień komisjom szacunkowym.

PRACA KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

Dotąd czas pracy kierowców dorożek samochodowych nie jest uregulowany Pracują oni nierównomiernie, często po kilkanaście godzin na dobę. W przeważającej większości nieszczęśliwych wypadków stwierdzono, że przyczyną ich jest przemęczenie kierowców.

W związku z tem w przyszłym tygodniu odbędzie się w okręgowym inspektoracie pracy dwustronna konferencja w celu omówienia tej sprawy.

ZAJŚCIE W ZAKOPANEM

Znany w Zakopanem adwokat dr. Jan Kowalski, którego specjalnością było prowadzenie spraw lokatorskich otrzymał sam eksmisję z mieszkania domu instruktora rolniczego szkoły w Równem Szramka. Po eksmisji przyszło do kłótni między eksmitowanym adw. Kowalskim, a eksmitującym Szramkiem, w trakcie której po obopólnem spoliczkowaniu się, krewki gospodarz zrzucił adw. Kowalskiego z balkonu o kilkumetrowej wysokości. Upadając doznał Kowalski zwichnięcia stawu biodrowego i stracił przytomność. Przewieziono go natychmiast do szpitala klimatycznego, gdzie pod narkozą przeprowadzono zabieg chirurgiczny. Szramek będzie odpowiadał za ciężkie uszkodzenie ciała.

NIESZCZĘŚCIE W KOPALNI

Donoszą z Katowic:

Dnia 6-go b. m. około godz. 19-ej na pokładzie Gerhardt, kopalni Hildebrand w Nowej Wsi, na głębokości 600 metrów pod ziemią zawalił się ganek wraz z filarem zasypując sztygara i 5 górników. W wyniku wszczętej niezwłocznie akcji ratowniczej udało się jeszcze wczoraj wydobyć jednego z górników Klocha, dziś wydobyto dalszych dwóch Maksymiljana Piksę i Wilhelma Wawrzynka. Jeden z zasypanych daje znaki życia, rozpaczliwie wołając o pomoc. Jak się dowiadujemy energiczna akcja ratownicza celem wydobycia sztygara Teodora Szymańskiego oraz górnika Franciszka Marcioka i Oskara Dziwisza trwa bez przerwy w dalszym ciągu.

UJĘCIE ZŁODZIEJA AUT

Kierowca Jan Borowski, pozostawiwszy na ul. Widok Nr. 20 pod opieką swego znajomego Mieczysława Leguta, taksówkę nr. 2274 (22875), należącą do Gustawa Pruszkowskiego, udał się do swego mieszkania na obiad. Jakież zdziwienie ogarnęło Borowskiego, gdy po upływie pół godziny zjawiwszy się na ulicy, samochodu ani Leguta nie zastał. Nie ulegało wątpliwości, że „miły" znajomy usadowiwszy się przy kierownicy czmychnął z samochodem w niewiadomym kierunku. Niezwłocznie zaalarmowano policję, która przy pomocy rozesłanych telefonogramów, zajęła się odszukaniem samochodu i złodzieja. Tymczasem ujęcie złodzieja przyspieszył wypadek, jaki wydarzył się Legutowi z samochodem w Henrykowie. Jadący z nadmierną szybkością złodziej, wpadł do rowu, powodując rozbicie taksówki, a następnie — dostał się w objęcia policji. Z polecenia sędziego śledczego, Leguta osadzono w więzieniu. Uszkodzony poważnie samochód zwrócono właścicielowi.

KRWAWA WALKA O MIESZKANIE

Przy ul. Kołowej 13 w Targówku, właściciel tegoż domu Józef Dominowski, w czasie sprzeczki o mieszkanie z lokatorem 47-letnim Stanisławem Golańskim, kominiarzem z II oddz. straży ogniowej, schwycił siekierę i zadał mu cztery rany cięte głowy oraz złamał dwa żebra. Stojąca w obronie męża 39-letnia Marja Golańska otrzymała ranę tłuczoną głowy. Dostało się również i Dominowskiemu, który uległ tylko starciu naskórka na czole. Wszystkim ofiarom krwawej walki o dach nad głową, pomocy udzieliło Pogotowie. Dominowskiego zatrzymano w 24 komis. p. p., gdzie sporządzono odpowiedni protokół, do którego załączono okrwawioną siekierę. Wobec tego, że stan Golańskiego pogorszył się, przeto felczer z II oddz. straży zaopinjował, aby przewieźć poszwankowanego do szpitala Przemienienia Pańskiego.

WALKA POLICJANTA Z AWANTURNIKIEM

Pełniący służbę na rogu ul. Nowego Świata i Ordynackiej policjant zauważył późnym wieczorem przed domem nr. 11 przy ul. Ordynackiej bijących się kilku mężczyzn. Na widok nadchodzącego przedstawiciela władzy, bijący rozbiegli się, zaś jeden z nich wpadł do restauracji „Bar Kazimierz". Gdy tam wszedł policjant, uczestnik awantury nietylko, że nie chciał wylegitymować się, lecz stawił opór czynny, uderzając posterunkowego t. zw. „bykiem" w piersi. Dopiero przy pomocy kilku gości i drugiego policjanta, awanturnika obezwładniono i odprowadzono do komisarjatu. Tam okazało się że jest to Zygmunt Gburzyński (Solec 71), dwa razy notowany już w urzędzie śledczym. Awanturnika przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI jest dziś, nieczynny. We wtorek będzie grane arcydzieło Verdiego „Aida" z p. Polińską - Lewicką w roli tytułowej i z p. Gruszczyńskim jako Radamesem.— Ponadto biorą udział w przedstawieniu pod dyrekcją p. Bojanowskiego — p. Leska i pp.: Palewicz, Mossoczy i Trembicki.

We środę wspaniale wystawiony „Zmierzch Bogów", w premjerowej obsadzie z niezrównanym odtwórcą naczelnej partji Zygfryda p. Dygasem i p. Jaroszówną jako Brunhildą. We czwartek po bardzo długiej przerwie powraca na afisz opera komiczna czeska „Sprzedana Narzeczona" Smetany.

TEATR NARODOWY. Codziennie efektowny dramat Szpotańskiego „Król Stefan Batory" w znakomitej obsadzie premjerowej. Sobotnie i niedzielne przedstawienie tej z przepychem wystawionej sztuki, odbyło się przy wyprzedanej widowni.

TEATR NOWY. Dziś i dni następnych niezmiernie interesująca komedja Szaniawskiego „Adwokat i róże".

TEATR POLSKI. Dziś i codzienne „Samuel Zborowski" Ferdynanda Goetla z Leszczyńskim, Junoszą - Stępowskim, Buszyńskim, Pancewicz - Leszczyńską i Samborskim w rolach głównych.

TEATR MAŁY. Codziennie „Miłość bez grosza" Stefana Kiedrzyńskiego.

OPERETKA WARSZAWSKA (Śniadeckich 5). Dziś i codzienne operetka P. Linckego „Lisistrata", w 3-ch aktach, z udziałem Lucy Messal.

MUZYKA

RECITAL FORTEPIANOWY JASIŃSKIEGO

Znany w kołach pianistycznych Warszawy, młody i utalentowany pianista Roman Jasiński daje dziś w poniedziałek w sali Konserwatorjum recital fortepianowy, który obejmuje utwory: Bacha, Stradala, Francka, Gljadowa, Medtnera, Schuberta, Godowskiego, Chopina, Liszta i in. Bilety wcześniej do nabycia w Orbisie.

Biuro Informacyjne o nędzy wyjątkowej

Sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej.

TAMKA Nr. 35. Posiedzenie z dnia 5 Kwietnia 1929 r.

ULICA	Nr.	NAZWISKO	POŁOŻENIE
Sejmowa	43	Chodkowska Kazimiera	mąż nieob. dz. dr. 5
pl. Parysowski	17	Kryszczuk Michalina	mąż chory dz. dr. 7
Brzeska	11	Lewicka Anna	wdowa dz. dr. 4
Grzybowska	74	Sykłowska Marja	wdowa dz. dr. 3
Freta	40	Szycht Aleksandra	wdowa dz. 5
Solec	37	Bursiak Antonina	wdowa dz. 4
Wolska	60	Sobczak Aleksandra	wdowa dz. dr. 4
Mostowa	18	Brelok Rozalja	wdowa dz. 4
Radzymińska	16	Rybińska Marja	wdowa dz. 4

UCZEŃ PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ, który wskutek nieszczęść rodzinnych, pozbawiony jest środków, potrzebnych na dalsze kształcenie i studja, prosi na tej drodze o łaskawą pomoc. Ofiary na powyższy cel uprasza się składać w Administracji naszego pisma, dla „Ubogiego studenta", Krak. Przedm. 71.

Młody, inteligentny człowiek, po przebytej chorobie płuc, z b. chorem na gruźlicę dzieckiem, pozostający bez wszelkich środków do życia, prosi o pomoc na kurację, opłacenie mieszkania, oraz o jakąkolwiek pracę. Łaskawe ofiary proszę nadsyłać do Redakcji naszego pisma Kr. Przedm. 71 dla R. G.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą—zł

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantayjne skośne) o 50% droże

Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).